

Narasta sprzeciw wobec TTIP, a CETA czeka na podpis

29 września 2014

Dziś rusza 7. runda negocjacji TTIP. Istnieją obawy, że to porozumienie podporządkuje wiele obszarów życia dużym korporacjom. Swoj sprzeciw wyraziły m.in. 32 polskie organizacje. Inna podobna umowa – CETA – przeszła już etap negocjacji, czeka na podpisy i ratyfikacje.

Czytelnicy dobrze wiedzą, że wciąż trwają prace nad umowami międzynarodowymi, które można określić jako „rodzeństwo ACTA”. Te umowy (m.in. TTIP i CETA) to „porozumienia handlowe”, które powstają lub powstawały w sekrecie, choć strona społeczna nie raz apelowała o jawność rozmów. Te umowy mogą wpłynąć nie tylko na handel, ale na wiele obszarów naszego życia np. na środowisko, korzystanie z internetu, nasz wpływ na życie publiczne, dostęp do informacji publicznej itd.

Często można spotkać się z poglądem, że umowy takie TTIP, ACTA, czy CETA są tworzone pod dyktando wielkich korporacji, które chciałyby mieć większy wpływ na prawo i politykę. Przykładowo umowa TTIP może wprowadzić ISDS, czyli mechanizm rozstrzygania sporów na linii inwestor-państwo. Dzięki niemu firmy zyskają możliwość pozywania państw za straty finansowe wynikające ze zmian w prawie. W praktyce może to prowadzić do tego, że państwa będą unikać takich zmian w prawie, które firmom nie będą na rękę.

Jeśli chodzi o umowę TTIP to dziś startuje 7. runda negocjacji. Przy tej okazji 32 polskie organizacje pozarządowe opublikowały wspólne stanowisko, które zwraca uwagę na zagrożenia związane z porozumieniem. Znajdziecie to stanowisko na stronie www.uwagattip.pl.

„TTIP jest daleko idącym porozumieniem (...) Chodzi w nim nie tyle o handel (...) ale bardziej o regulacje, standardy,

uprawnienia przedsiębiorstw i gwarancje inwestycyjne (...) Deklarowanym celem TIIP jest zachęcenie do inwestycji (...) za tą retoryką kryje się dążenie do deregulacji, wzmocnienia gwarancji inwestycyjnych i monopolii opartych na tzw. prawach własności intelektualnej” – czytamy we wspólnym stanowisku.

32 organizacje zwracają uwagę m.in. na poufność rozmów oraz kwestię ISDS.

„Wiemy, że firmy amerykańskie wytoczyły Polsce co najmniej 6 spraw przed prywatnymi trybunałami arbitrażowymi. Niestety umowy inwestycyjne zabraniają rządowi ujawnienia szczegółów tych pozwów i odszkodowań. Nie znamy nawet nazw wszystkich firm, które w ten sposób żerują na polskim budżecie. Jeśli ISDS będzie częścią TTIP, w podobnej sytuacji będą zachodnie kraje UE” – mówił Marcin Wojtalik z Instytutu Globalnej Odpowiedzialności (IGO)

Polские organizacje są zaniepokojone także nowymi strukturami i procedurami zarządzania, które mają na celu „zharmonizowanie regulacji” (np. Rada Współpracy Regulacyjnej). Te struktury sprawiłyby, że TTIP nie byłoby pojedynczym porozumieniem, ale czymś w rodzaju żywego, ciągle zmieniającego się tworu. Porozumienie byłoby w dalszym ciągu rozwijane przez urzędników (podobny problem wcześniej był podnoszony przy ACTA).

„Współpraca regulacyjna jest jednym z kluczowych zagrożeń związanych z TTIP” – przekonuje Józef Halbersztadt z ISOC Polska. „Proponowana rada ds. współpracy regulacyjnej może dać większy wpływ lobbistom z korporacji, a uszczuplić możliwość podejmowania decyzji przez demokratycznie wybrane instytucje w UE i USA.”

Zapewne pojawią się politycy, którzy będą zarzucać protestującym nieznaną tematu. To stara strategia – utajnić negocjację i zarzucać niewiedzę wszystkim na oko. To prawda, że nikt spoza kręgu negocjatorów nie wie dokładnie co już jest w TTIP. Stąd właśnie apele strony społecznej o

odtajnienie rozmów. Organizacjom pozarządowym nie zależy na mitach i domysłach, ale jeśli rozmowy są tajne, nie pozostaje nic innego jak domysły.

Przy okazji przypominamy, że TTIP może wprowadzić także... „klauzulę sumienia” dla dostawców internetu. To dość istotne dla internautów.

Podczas gdy trwają rozmowy w sprawie TTIP, zakończyły się już rozmowy w sprawie podobnej umowy CETA, która ma być zawarta pomiędzy UE i Kanadą. Negocjacje – poufne oczywiście – trwały 5 lat. Z pewnością przedłużyły się bardziej niż planowano. W ubiegły piątek Komisja Europejska przedstawiła tekst porozumienia i wydała komunikat mówiący wyłącznie o jego rzekomych zaletach. Tekst jest dostępny [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).

CETA będzie teraz czekać na podpisanie i zgodę Parlamentu Europejskiego. Tekst musi być jeszcze przetłumaczony i przeanalizowany przez prawników. Na chwilę obecną trudno nam się o nim wypowiadać, bo jeszcze nie przeczytaliśmy całości (to ponad 1600 stron). Oburzające jest jednak to, że Komisja Europejska mówi o tym porozumieniu tak, jakby podpisanie go było jedyną rozsądną decyzją. Prawda jest taka, że dopiero teraz znamy efekt negocjacji i sprawa wymaga głębokiej analizy. Właściwie to jeśli poufne negocjacje trwały 5 lat, należałoby dać społeczeństwu kolejne 5 na dokładne przedyskutowanie sprawy. Oczywiście nikt nie będzie chciał czekać tak długo.

Obecnie jest wiele obaw co do CETA. Można się spotkać z poglądem, że jest to „testowe porozumienie”, które miało poprzedzić TTIP. Na linii Kanada-UE przygotowywano grunt do podobnego porozumienia USA-UE.

Warto zauważyć, że CETA jest „wzorcem umownym”, podobnie jak umowy, które banki lub operatorzy podsuwają konsumentom do podpisania (ale nie do negocjacji!). Władze poszczególnych państw i Parlament Europejski mogą się tylko zgodzić na

wszystko, albo wszystko odrzucić. Możemy być niemal pewni, że politycy odpowiedzialni za decyzję ws. CETA w ogóle tego porozumienia nie przeczytają i będą bazować na różnego rodzaju doradcach (podobnie jak klient w salonie nie czyta umowy). Dokładnie tak samo było z ACTA i tak samo będzie z TTIP. Nie powinniśmy się zgadzać na funkcjonowanie wzorców umownych w wielkiej polityce.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)